

W drodze jako wspólnota nadziei

Homilia Księdza Biskupa Gerharda Feige na uroczystość patronalną katedry poznańskiej

29 czerwca 2018 roku

(Dz 12,1-11; 2 Tm 4,6-8.17-18; Mt 16,13-19)

Ekscelencjo, czcigodny Księżę Arcybiskupie,
drodzy Siostry i Bracia,

zaproszenie do celebracji mszy świętej tutaj, w katedrze poznańskiej, w dniu jej uroczystości patronalnej jest dla mnie wielkim zaszczytem i radością – tym bardziej, że w tym roku świętujecie 1050-lecie powstania diecezji poznańskiej. Już wówczas między Poznaniem a Magdeburgiem musiały istnieć dobre relacje, skoro przy akcie ustanowienia ówczesnego arcybiskupstwa magdeburskiego 25 grudnia 968 roku obecny był biskup Jordan, pierwszy biskup nowo ustanowionego biskupstwa poznańskiego. Z zachowanych dokumentów wynika też, że w średniowieczu diecezja poznańska nabywała w Magdeburgu воск na świece i kadzidło.

Na takim tle jeszcze wyraźniej rysuje się tragizm tego, do czego doszło w minionym stuleciu. „Wiele okropności doznał naród polski od Niemców i w imieniu niemieckiego narodu” – tak pisali biskupi niemieccy w 1965 roku po tym, jak polscy biskupi wyciągnęli do nich rękę w geście pojednania. Niedawno przypomniał o tym także prezydent Steinmeier podczas swojej wizyty w Polsce. Dopiero 20 lat po II wojnie światowej zaczęto stawiać pierwsze ostrożne kroki w kierunku pojednania. Wyzwolił je przede wszystkim list polskich biskupów, którzy zaprosili

swoich niemieckich braci do udziału w uroczystościach milenium chrztu Polski. W liście tym zawarli wezwanie do prawdziwie braterskiego dialogu, wyrażone w tych pamiętnych słowach: „W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”. Gest ten zmienił na trwałe wzajemne relacje naszych krajów, nawet jeśli obrona przez nie droga również i dzisiaj nie jest prosta. Utorowały ją przede wszystkim inicjatywy pojedynczych osób, jak np. *Aktion Sühnezeichen* – Akcja Znak Pokuty. Jestem wdzięczny Bogu za to, że miał w tym także udział ówczesny komisariat arcybiskupi Magdeburg jako „pierwsze centrum kościelnych kontaktów z Polską” (Theo Mechtenberg). Cieszę się, że również dzisiejszy dzień jest okazją do wspólnego świętowania zarówno uroczystości patronalnej Waszej katedry i jubileuszu Waszej archidiecezji, jak też wyrażenia naszego braterstwa.

Takie święto jak dzisiaj zachęca do zadania sobie na nowo ważnych pytań: Czym właściwie jest Kościół i kto go tworzy? Jak jest odbierany przez świat? Do czego służy, czym żyje i jaki jest jego cel?

1. Nie tylko ziemski wymiar

Drodzy Siostry i Bracia, dla wielu ludzi spoza Kościoła jest on jedynie jedną z wielu organizacji. Dla niektórych jest on pożytecznym podmiotem w dziedzinie kultury czy spraw społecznych, a nawet pracodawcą. Dla innych zaś jest on instytucją odpowiedzialną za sens życia i wartości bądź serwisem zaspokajającym potrzeby religijne. Jednak dla coraz większej rzeszy ludzi nie ma niestety żadnego znaczenia to, że zgodnie z chrześcijańskim wyznaniem wiary Kościół jest święty.

Niekiedy Kościół rzeczywiście zdaje się nie różnić niczym od innych instytucji czy ruchów. My przecież także stawiamy na możliwie wielu zwolenników, wystarczającą ilość środków finansowych, zaangażowanych współpracowników, dokonania i uznanie społeczeństwa, i jesteśmy sfrustrowani, gdy sytuacja nie rozwija się po naszej myśli. Wiele w Kościele jest na wskroś ziemskie i może gorszyć, a nawet gorzko rozczarowywać ludzi pełnych ideałów. Słowo chrześcijanin nie zawsze musi oznaczać anioł czy święty. W Kościele również mamy do czynienia z niepowodzeniami, grzechem, niedoskonałością i słabością, lękiem i rezygnacją. Raz po raz napotykałyśmy na nasze ludzkie granice i popadamy w bardzo świeckie sposoby myślenia i zachowania. Nie wszyscy mają głęboką wiarę.

Nie wolno nam jednak na tej diagnozie poprzestać, albowiem Kościół to coś więcej niż tylko suma jego członków, jakaś dobra idea czy wyłącznie ziemski rzeczywistość. Kościół to po grecku *ekklesia*, czyli „wspólnota ludzi” wezwanych spośród wszystkich narodów, tworzących nowy lud Boży. Kościół jest *kyriaké*, a to znaczy, że należy do Kyriosa – do Pana Jezusa Chrystusa; On jest Głową Kościoła, a Kościół Jego Ciałem. Już to pokazuje, że Kościół jest w pewnym sensie „rzeczywistością złożoną”, ludzką i boską zarazem, mającą wymiar widzialny i niewidzialny. Z tego względu postrzega się go jako wielkie misterium i sakrament, który wyraża i zarazem sprawia najgłębsze zjednoczenie ludzkości z Bogiem i ludzi między sobą. Kościół żyje darami zbawienia, których udziela mu sam Bóg. Dlatego sprawowanie sakramentów i słuchanie słowa Bożego ma dla niego fundamentalne znaczenie. Jednakże dostęp do tej rzeczywistości możliwy jest tylko poprzez wiarę.

2. Służyć królestwu Bożemu

Drodzy Siostry i Bracia, dokąd zatem zmierzamy? Co nas motywuje i mobilizuje do zdążania naprzód w pielgrzymce „wśród prześladowań świata i pociech Bożych” (LG 8)?

Z pewnością Kościół to nie to samo co królestwo Boże, którego nadejście i bliskość głosił Jezus. Wszelkie próby wykreowania królestwa Bożego z pominięciem Boga były zawsze z góry skazane na niepowodzenie. My jednak stale mamy przed oczami cel, ku któremu w nadziei kroczymy, wołając z wiarą: „Przyjdź królestwo Twoje!”

Z drugiej zaś strony królestwo Boże jest już pośród nas, co prawda efemerycznie i w ukryciu, często też tylko w ułomnej, niedoskonałej postaci. Jego znakiem jest przede wszystkim Kościół. Jednakże królowanie Boga, Jego miłość i sprawiedliwość ujawniają się wszędzie tam, gdzie ludzie bezinteresownie angażują się na rzecz wolności, sprawiedliwości, pojednania i pokoju.

Swoiste napięcie pomiędzy obecnością królestwa Bożego w tajemnicy już tu i teraz a jego ostatecznym spełnieniem dopiero w przyszłości sprawia, że Kościół musi być zawsze gotowy do odnowy. Jest on co prawda z jednej strony – jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii – zbudowany na Piotrze - Opcie, i żyje obietnicą, że nic i nikt go nie przemoże (por. Mt 16, 18). Z drugiej zaś strony właśnie ze względu na królestwo Boże musi on się raz po raz żegnać z tym, co kiedyś, a może jeszcze wczoraj, było dlań cenne i drogie. Czasami musimy wyrzec się nawet starych przyzwyczajeń, gdy uświadomiamy sobie, że nas niepotrzebnie obciążają i odciągają od tego, co istotne. Świadomość tego miał już św. Augustyn. Kiedy bowiem w 410 roku Rzym został zdobyty przez Wizygotów i wielu chrześcijan obawiało się, że wraz z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego przeminie także królestwo

Boże, on mówił o „starości świata”. Stąd zachęta: „Nie rezygnuj z odmłodzenia się w zjednoczeniu z Chrystusem, również w starym świecie. On mówi do ciebie: Nie bój się, twoja młodość odnowi się niczym młodość orła» (por. *Serm.* 81, 8). Spoglądając wstecz na dwa tysiące lat dziejów Kościoła i pokładając ufność w Bogu powinniśmy zawsze pamiętać, że Kościół nie musi mieć do rozwoju sprzyjających warunków; przeciwnie: wszędzie - nawet w najgorszych warunkach - może on zapuszczać korzenie, rozwijać się i wypełniać swoją misję.

3. Być dla innych

Drodzy Siostry i Bracia, Kościół ma być znakiem obecności królestwa Bożego w świecie. Byłoby zatem źle, gdybyśmy stale skupiali się wyłącznie na sobie. W końcu Kościół to nie „piec, który sam siebie grzeje” – jak się kiedyś wyraził Karl Rahner. Kościół jest dla ludzi i dlatego ma służyć człowiekowi, troszczyć się o jego całościowe zbawienie, o zbawienie duszy i ciała, o życie doczesne i wieczne.

Potencjał, jaki tkwi w naszej chrześcijańskiej tradycji, ma ogromne znaczenie dla przyszłości Europy. Ze względu na swoje korzenie i ideały jest ona przecież nie tylko unią gospodarczą, lecz przede wszystkim wspólnotą kultury i wartości, uformowaną w decydującym stopniu przez spuściznę judeochrześcijańską. Na jej ślady napotykamy prawie wszędzie: w architekturze, muzyce i innych sztukach, w literaturze i języku, w sposobach myślenia, systemie wartości, wzorcach zachowań. Wielu świętych i błogosławionych w sposób szczególny ukształtowało oblicze Europy, jak np. Benedykt, Wojciech, Elżbieta z Turyngii, Jadwiga Śląska, Maksymilian Kolbe, Urszula Ledóchowska, Jan Paweł II czy Bogumił. Również i dzisiaj nie brakuje ludzi, którzy wiernie naśladowają Chrystusa,

świadczą o Nim i działają w Jego duchu. Jednocześnie z troską patrzymy na szerzące się dziś wszędzie na naszym kontynencie resentymenty, ksenofobię, przedkładanie własnych interesów nad ideę solidarności, antagonizmy, teorie spiskowe, nagonki i nienawiść. Miłość bliźniego staje się pojęciem obcym, zaś wrogość wobec drugiego człowieka zjawiskiem społecznie akceptowanym.

Jako Kościół mamy tu szczególną rolę do spełnienia. Powinniśmy stać – jak zawsze – po stronie wartości niezbędnych do życia w wolności, takich jak obrona godności każdego człowieka od poczęcia aż do naturalnej śmierci, ochrona małżeństwa i rodziny oraz dóbr społecznych jak sprawiedliwość, miłosierdzie, demokracja i tolerancja, jak też wyraźny sprzeciw wobec wszelkiego ekstremizmu. W ten sposób staniemy się pomostami porozumienia pomiędzy naszymi narodami. W ten sposób moglibyśmy też przypomnieć naszemu staremu kontynentowi, co go tak naprawdę ukształtowało. Albowiem – jak powiedział niegdyś kardynał Walter Kasper - „nowoczesna Europa [...] przetrwa tylko wtedy, gdy na nowo odkryje swoją religijną duszę, a zwłaszcza swoją chrześcijańską duszę”.

Drodzy Siostry i Bracia, pojednanie polsko-niemieckie jest w tym kontekście drogą na prawdziwie „europejską skalę” (Robert Żurek). Jest ono – jak napisali polscy biskupi z Zespołu ds. Kontaktów z Konferencją Episkopatu Niemiec - wielką wartością, którą „udało się osiągnąć i którą podtrzymujemy dzięki wysiłkowi nie tylko polityków, ale licznych ludzi dobrej woli po obu stronach granicy”. Ten „kapitał pojednania i więzi trzeba chronić, umacniać i pomnażać dla dobra naszych Ojczyzn” - czytamy dalej w tym liście. Opowiadam się za tym całym sercem. Historia w różny sposób ukształtowała nasze diecezje. Stanowimy jednak „wspólnotę losów”

w samym sercu Europy. „Jeśli – jak powiedział arcybiskup Alfons Nossol - będziemy się trzymać razem, to Europa mogłaby stać się wzorem dla świata, który krzyczy o pokój”. Nie traćmy zatem nadziei! Bez względu na to, co się stanie, Bóg pozostanie wierny swemu przymierzemu z nami i zapewni nam przyszłość i życie.

Z języka niemieckiego przełożył ks. Adam Kalbarczyk